

# Gazeta Olsztyńska.

Nr. 88. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen. Olsztyn, 23 września 1887. Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Nowy kwartał przede drzwiami. Niech każdy zawczasu zapisze sobie „Gazetę Olsztyńską“, żeby na czas odebrał pierwszy numer w przyszłym kwartale. Niech też każdy z dotychczasowych czytelników naszych choć jednego przysporzy nam abonenta, zachęcając sąsiada lub przyjaciela do zapisania sobie na przyszły kwartał naszego pisemka, za co już dziś każdemu takiemu czytelnikowi serdeczne zasełamy: „Bóg zapłać.“

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach kwartalnie 75 fen., z przyniesieniem w dom 90 fen.

## Rady dla kochanych dzieci.

Żeby się dziecko z całej nauki wyuczyło tylko czytać i pisać i nic więcej, toby nie warto było chodzić do szkoły i czas marnować. Lepiej by było przez ten czas pomagać w robocie ojcu i matce w domu. Ale jak się dziecko przy czytaniu i pisaniu pilnie zastanawia i bierze sobie do głowy to, czego się uczy i co czyta, dopiero wtedy prawdziwie się uczy, bo mu się rozum wyjaśnia i dusza poczuwa do pełnienia dobrych uczynków.

Wtedy jedynie korzyść przynosi nauka. Kiedy się w niej pomocy do zbawienia szuka.

Dziecko przedewszystkiem powinno poznawać Boga, uczyć się chwały Jego i obowiązków dla Niego. Elementarz na to nie wystarczy. Trzeba słuchać o Stwórcy jeszcze mowy księdza i nauczyciela, trzeba czytać ewangelię, trzeba czytać żywoty Świętych, którzy więcej niż my poznali Boga. Dzieci powinny także w wolnych godzinach od nauki czytywać książki o utworzeniu i układzie świata i o tych różnych stworzeniach i dziwach, co nas na ziemi otaczają.

Każda książka i świat cały,

Niech was uczy boskiej chwały.

A po Bogu dziecko powinno najwięcej czcić ojca i matkę, bo Bóg tak zalecił i błogosławi tych, którzy tak czynią. Ci, co powiadają, że się dużo nauczyli na książce, a nie mają uszanowania i miłości dla rodziców, nieprawdę mówią, bo oni się niczego nie nauczyli. Nawet gorszy jest zły piśmienny od złego nie piśmiennego, bo ten przy-

kładem więcej między ludźmi szkody zarządzić może.

Chwałę Bogu najlepszą dają małe dzieci, Przez miłość, posłuszeństwo, cześć ojca i matki.

Dzieci dobre powinny wiedzieć, że co się powiedziało o czci dla rodziców, powinno się też stosować do nauczycieli i kapłanów Bożych i do starszych ludzi, boć nakazane jest, żeby przed sędziwą i siwą głową powstawać.

Błogosławieństwa swego temu Bóg udzieli,

Kto czci kapłanów, starców i nauczycieli.

Dzieci powinny wiedzieć, że to jest z nich dobre, które dla wszystkich ludzi bez wyjątku jest dobre: dla starszych i młodszych, dla jednej i niejednej z niemi wiary. Usłużnością, pomocą i kochaniem należy wszystkich ludzi częstować, bośmy wszyscy bracia i dzieci jednego Boga. Dziecko dobre dba o dobre postęпки innych dzieci i samo słucha rady pocziwych ludzi.

Bliźnim jest każdy człowiek, a brata bliźniego

Bóg nam tak kazał kochać jak siebie samego.

Kiedy dziecko poznało nauki i skorzystało z nich, potrafi żyć dalej na świecie i podoba się Bogu i ludziom. Zawsze będzie ono pobożne, skromne i zgodne w domu i za domem. Na drodze uszanuje starszą osobę i pozdrowi ją wedle chrześcijańskiego obyczaju: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Z uczynków a nie z mowy każdy pozna dobre dziecko i radować się z nim będzie w nadziei, że będzie z niego pociecha dla rodziców. Chłopczyk będzie rósł zdrowo i z chwałą Boga, a od czasu do czasu zasilając główkę naukami od ludzi uczciwych i z książek, wyrośnie na roztropnego i pożytecznego człowieka. Dziewczynka zawsze pobożna, zamilowana w czytaniu dobrych książeczek, a skrzętna w pomocy matce, wyrośnie na chwałę domu rodzicielskiego i na miłą gospośnię.

Kto pobożny, to i możny;

Kto pocziwy, to szczęśliwy;

Kto pracuje, to zyskuje;

Kto stateczny, to bezpieczny.

A jak się o takiego choć obcy zapyta, Rzekną: To dobry człowiek, to dobra kobieta.

## Zakazane książki.

Od zarządu Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu odbieramy następujące pismo:

„Ponownie i usilnie wzywamy Szanownych pp. delegatów i bibliotekarzy naszych, ażeby, jeżeli tego jeszcze nie uczynili, bezwzględnie z obiegu i z bibliotek naszych wycofali następujące książki:

1. Rozmowa o czytaniu biblii przez ks. Filochowskiego. Warszawa 1881 r. (W naszym Katalogu Dział I. Nr. 30).

2. Co się stało w Polsce od pierwszego jej rozbioru aż do końca wojen cesarza Napoleona. Poznań 1850. (W naszym Katalogu Dział II. nr. 1).

3. Obrazki historyczne (książeczka 3 i 4) z życia świątobliwych, błogosławionych i zasłużonych krajowi cnotą, odwagą i mężstwem Polaków i Polek. Treść: o księciu Dymitrze i Hryciu Rusinie: dwaj bracia Litwini itd.) Przez Józefa Grajnera. Kraków 1875. (W naszym Katalogu Dział II. Nr. 12).

4. Raciczki, Powieść. Poznań 1832. (W naszym Katalogu Dział IV. Nr. 70).

5. Szczęście w Ameryce, przez Wychoźcę. Poznań 1882. (W naszym Katalogu Dział IV. Nr. 81).

6. Piśmiennictwo polskie, przez Józefa Chociszewskiego, wydanie z r. 1869, z powodu treści inkryminowanej na stronie 114, 115 i 324. (W naszym Katalogu Dział II, Nr. 21).

7. Upominek dla młodzieży polskiej, przez Wł. Belzę. Kraków 1869. (W naszym Katalogu Dział II. Nr. 31).

8. Dzieje Narodu Polskiego przez Chociszewskiego, wydanie z r. 1882 (na rok wydania zwraca się uwagę), z powodu treści zawartej na stronie 196 do 199 w następie zatytułowanym „Legenda Polskie.“ „Zresztą — powiada wyrok wyraźnie — książka ta nie zawiera treści karygodnej“, na co zwracamy uwagę wydawców. (W naszym Katalogu Dział II. Nr. 3).

9. Nowe powiastki historyczne dla młodzieży i ludu naszego, przez J. Grajnera. Książeczka druga. Warszawa 1883. (W naszym Katalogu Dział II. Nr. 3).

Książki i wydania powyżej wymienione są wyrokami sądowymi zakazane i nie wolno ich w cesarstwie niemieckim rozszerzać.

Zatem tak na bibliotekarzy, jak i na Towarzystwo nasze spaśby mogły wielkie nieprzyjemności, gdyby się pp. delegaci i bibliotekarze do naszej ponownej i usilnej prośby bezwzględnie nie zastosowali.

Już się zdarzyło kilkakrotnie, że władze przy rewizjach, mianowicie w Prusach Zachodnich, znalazłszy, że książki wywołane przez nas jeszcze były w obiegu, zagroziły bibliotekarzom bardzo niemiłymi następstwami. Zatem niech sobie każdy sam przypisze winę, jeśli naszych kilkakrotnych wezwań nie usłuchał.

Poznań, we wrześniu 1887.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.



## NIEMCY.

— Cesarz Wilhelm opuścił w sobotę Szczecin, o godz. 7miej wieczorem, udając się do Berlina. Gazety niemieckie jakby na pewno twierdziły, że do Szczecina zjedzie car Aleksander, aby się spotkać z cesarzem Wilhelmem, co się jednak nie stało. W mieście nawet na pewno oczekiwano przybycia cara. Pokoje w pałacu szczecińskim były przysposobione, kompania 34 pułku była wyznaczona jako straż honorowa, muzyka wywiczona w graniu hymnu rosyjskiego, w mieście chorągwie i bandery o kolorach rosyjskich tylko było trzeba wywieścić, a w poniedziałek, w którym to spotkanie miało nastąpić, została część przystani szczecińskiej dla obcych okrętów zamknięta. Tymczasem to wszystko na nic się nie przydało, bo car widocznie w ostatniej chwili rozmyślił się inaczej i nie przybył.

Gazety niemieckie widząc teraz, że się pobażają, głoszą znowu, że car zjedzie się z cesarzem Wilhelmem w Swinemündzie. To zapewne także się nie sprawdzi, boć sędziwy cesarz Wilhelm nie odbywałby tak uciążliwej podróży w tak krótkim czasie po raz drugi, lecz wolałby się zatrzymać w Szczecinie, gdyby to miało być prawdą.

— Na obiedzie danym w Szczecinie dnia 15go b. m. przez stany prowincjonalne w salach kasyna wojskowego odpowiedział cesarz na przemówienie prezydenta sejmiku prowincjonalnego, Köllera, donośnym głosem, co następuje: „Pozwólcie Panowie, że zaraz odpowiem. Powiedziałeś Pan, że przybycie moje jest dla całej prowincyi dniem radosnym i uroczystym; ja zaś z méj strony twierdzę, że pobyt w tych stronach stał się i dla mnie uroczystością, gdyż odnalazłem tutaj uczucia, z jakimi się spotkałem za czasów mego królewskiego ojca i brata. Oby te uczucia przetrwały w jak najdalsze pokolenia. Dziękuję Panom i życzę, aby Pomerania zawsze kwitła! Pomerania niech żyje! — Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacya.

— Gdy cesarz odbywał przegląd korpusu pomerńskiego w dniu 14go b. m. dowodził jedną dywizją generał Lewiński, a drugą generał Bronikowski.

— Jeden z najdzielniejszych generałów pruskich, hr. Werder, umarł w Pomeranii, w dzień 79 rocznicy swych urodzin. Urodził się 12go września r. 1808 w Wschodnich Prusach. On to w r. 1870 i 71 oblegał Strasburg i Belfort.

— Alzacya. Sędziwy biskup strasburski, ks. dr. Räss, na żądanie prefekta (za francuzkich rządów), żeby naukę religii udzielano wszystkim dzieciom w języku francuzkim, odpowiedział: „Sprzeciwia się mojemu sumieniu, chciałbym wpajać pierwsze pojęcia religii i moralności w innym języku jak ojczystym języku dzieci.“ Te słowa przytaczają teraz niemieckie gazety, omawiając sprawę szkolną.

— Tegoroczne manewra jesienne pierwszego korpusu pruskiego w Królewcu i drugiego w Szczecinie wypadły bardzo dobrze. Były one ciekawe z tego względu, iż w nich wojsko całych korpusów pierwszy raz używało nowej broni magazynowej, dla której walka frontowa piechoty uległa znacznej zmianie. Cesarz Wilhelm, w pismach odręcznych, wystosowanych do dowódców owych korpusów, daje wyraz wielkiemu swemu zadowoleniu, wypowiadając tak oficerom jak i szeregowcom swoje pochwały. Generał porucznik von der Burg został mianowany generałem komenderującym II korpusu, oprócz tego wielka liczba oficerów otrzymała wysokie ordery.

— Parlament niemiecki ma być zwołany na pewno na dzień 22 listopada.

— Bieda Francuzom w Alzacyi. Berlińskie gazety piszą: Podburzające okrzyki i śpiewania Marsylianki znacznie wprawdzie w ostatnich miesiącach osłabły, jednakowoż kilka świeżych takich przypadków zajmuje jeszcze obecnie tutejszą izbę karną. Winni ponoszą zwykle znaczne kary, dochodzące częstokroć 6—8 miesięcy więzienia. Największa jednak kara spotkała przedwczoraj dwóch Alzaczyków z doliny St. Amarin. Takowi wioząc pewnego Francuza na francuzki dworzec kolejowy St. Maurice, spędzali sobie czas drażnieniem dwóch niemieckich żandarmów okrzykami „Vive la France!“ Niech żyje Francya! i śpiewaniem Marsylianki, ufając szybkości swych koni, którym żandarmi naturalnie sprostać nie mogli. Żandarmi jednakowoż przebiegli manowcami, przez zagajenia, aż do granicy, oczekując tutaj przybycia wesółych Francuzów. Zaledwie też nadjechali, wyskoczyli żandarmi ukryci za krzakami i schwyciwszy za konie, przytrzymali ich.

Przedwczoraj osadzony został jeden z nich, fabrykant France na 1 i pół, drugi zaś, pomocnik fabryczny Mongeat, na 1 i ćwierć roku więzienia, oprócz tego na zapłacenie 1000 resp. 500 marek kary pieniężnej lub odsiedzenie dalszych 200 resp. 100 dni więzienia.

## FRANCYA.

— Manewra i mobilizacya 17go korpusu francuzkiego zostały zakończone wielkim obiadem, który wyprawił generał Bréart wyższym oficerom swego korpusu, a na który zaprosił także naczelników władz cywilnych. Pierwszy toast wniósł sam generał, a chwając w nim postępy wojska, jego dyscyplinę, wyrzekł wedle „National Ztg.“: „Nie mam nic więcej do dodania, jak te słowa: jesteśmy gotowi, czekamy.“

Wedle téżże gazety wniósł mer z Villefranche, deputowany Cales, następny toast: „Piję na cześć armii francuzkiej, téj nadziei najwyższej naszej, która na naszą ojczyznę pomścić musi i pomści, o czém już nikt nie wątpi. Armia nasza otworzyła nam oczy, za co jej niech będą dzięki. Mieliśmy nadzieję odwetu, dzisiaj oczekujemy go z niecierpliwością.“

Oficerzy toast ten przyjęli głębokim milczeniem. Gazety niemieckie podniosą wielki okrzyk zgromy o ten toast. Gazeta „Post“ wydrukowała go jako telegram swego korespondenta tłustym drukiem, a w jej ślad pospieszą inne.

Koszta próby mobilizacyi mają wynosić, jak się „Voss. Ztg.“ z Paryża dowiaduje, przeszło ośm milionów. Sprawdzono nadto, iż nowo zaprowadzone piekarnie polne dostarczały chleba nie do użycia.

## WŁOCHY.

— Cholera na wyspie Sycylii wzmacza się w gwałtowny sposób i czyni tam straszliwe spustoszenia. W mieście Mesynie zachorowało w sobotę 150 osób, z których 50 umarło. Mieszkańcy uciekają z miasta, roznosząc zarazę po wszystkich okolicach. Nie mniej jak 30,000 mieszkańców opuściło siedziby swoje. Lekarze nie chcą odwiedzać chorych i bywają zmuszeni do tego przez wojsko. W ogóle daje się uczuć dotkliwy brak lekarzy, dla tego władze zażądały od rządu przysyłania takowych.

W miasteczku Troinie motłoch podpalił dom, w którym się znajdowało 12 osób zapadłych na cholere; ci ratowali się ucieczką, lecz zostali przez rozbestwiony tłum wpędzeni napowrót w płomienie.

Kupcy pozamykali handle, brak żywności i niedostatek czuć się dają wszędzie.

Wielu wyższych urzędników padło ofiarą zarazy. W małym miasteczku Altarila umarło w ciągu doby 50 ludzi, między niemi i lekarz. W Casino zapadło od razu 150 ludzi. Przebieg choroby jest bardzo gwałtowny; w godzinę po zapadnięciu zazwyczaj chore umierają.

— Cholera we Włoszech grasuje straszliwie. Z Rzymu przyznawają, iż choroba daleko większe przybrała rozmiary, jak wykazują podawane liczby. W Mesynie opuściło miasto 30,000 mieszkańców. Wielu wysokich urzędników miejskich, pomiędzy nimi kwesor i komendant policji, umarło w tych dniach. Niektórzy padają na ulicy bez ducha. Nędza i zgroza nie do opisania. Grabarzy musi policja przemocą przytrzymać do chowania trupów, które po pół dnia leżą niepochowane. I we więzieniach wybuchła zaraza.

W Castellamare zachorowało w jednym dniu 39 osób, z tych umarło 20, w Puzzoli 14 osób, z tych umarło 7.

## BULGARYA.

— Rząd bułgarski zakupił w Węgrzech 800 koni i wysłał tamdotąd kilku oficerów do sprowadzenia takowych.

Donoszą nadto z Pesztu, że jakaś fabryka angielska objęła dostawienie karabinów repetyerowych dla Bułgaryi.

— Książę Ferdynand ułaskawił 109 więźniów, częścią całkowicie znosząc kary, częścią znacznie takowe złagodziwszy.

— Sobranie w Zofii zbierze się prawdopodobnie 14go października.

## Z gospodarstwa rolnego i domowego.

### Chwasty.

Stara to prawda, że kłokolu, jak głupców, nikt nie sieje, a sam on się rodzi. Co zaś o kłokolu powiedziano w przysłowiu, to rozumieć należy o wszelkich chwastach.

Chwastem albo zieleńcem nazywamy wszelkie rośliny dziko rosnące, z których nie mamy użytku. To przecież zmienia się z czasem i wedle okoliczności, gdyż wiele roślin, dziś już siewanych i uprawianych, dawniej za chwasty uważano, jak na przykład babkę, którą dzisiaj po ugorach na paszę siewają. Wiele też roślin, do nas z innych krajów sprowadzonych, w ojczyźnie swojej rosło dziko i tam chwastami je mieniono. A nadto wiedzieć trzeba jeszcze, że nasze kultywowane rośliny, nasze warzywa i rozmaite gatunki uprawianych zbóż i roślin strąkowych i okopowych są potomstwem pospolitych chwastów i najwzyczajniejszego zieleńca. Między roślinami, jak i między ludźmi: z małych i niskich powstają wielcy i wysocy w rodzie i znaczeniu, ale też i na odwrót: marnieją i przeradzają się najwyborniejsze gatunki roślin i do dzikości prawie wracają przez zaniedbanie, a ludzkim wysokim rodem nie lepiej w tem bywa.

Po tych ogólnych uwagach zajmiemy się w szczególności chwastem bardzo pospolitym, jakim jest

### 1. Łopucha.

Łopucha, naukowo z grecka zwana Rhapanus Rhapanistrum, ma w Polsce inne jeszcze nazwy, a w Poznańskim zowią ją Hadrychem, co wzięte jest z niemieckiego języka, bo w tym łopucha zowie się Hederich.

Starzy nasi pisarze i rolnicy zwali chwast ten dziką rzodkwią, co dowodzi, że się doskonale zastanawiali nad roślinami i ich pokrewieństwem między sobą. Łopucha bowiem pokrewna jest z rzodkwią, rzepą, rze-



piem, brukwią, kapustą, galarepą, jarmużem, kalafiorami. Co większa, utrzymują niektórzy botanicy, że łopucha jest niejako pierwszym tych wszystkich roślin rodzicem. że z niej ludzie wychowali wszystkie te gatunki i odmiany. Dość też przypatrzeć się dobrze liściu, łodydze, kwiatoowi i strąkom, oraz nasieniu łopuchy, aby dostrzedz bardzo blizkiego pokrewieństwa z poprzednio wymienionemi.

Ale jak nikomu, kto na ladaco wyszedł lub nim pozostał, nie pomoże powoływanie się na możnych i zacnych krewnych, tak i łopucha dla tego łaski w oczach naszych nie znajdzie. Jest ona bowiem chwastem nader szkodliwym, uprzykrzonym a upornym, który zwykle gęsto się rzuca, puszcza, zagłuszając wszelkie zasiewy. Puszcza się zaś nie tyle w oziminach, ile w jarzynach, a wtedy często na utrapienie i wstyd rolnika zamienia starannie uprawiony kawał ziemi na podobniejszy do pola kwitnącego rzepiu, niż do tego, czém obsiane i z którego się gospodarz pociechy spodziewał.

Gdzie wierzchnia warstwa ziemi rodnej nie gruba, a spod nie przepuszczalny, tam dla łopuchy raj i największa uciecha. A jeżeli do tego przyłączy się niestósowne następstwo płodów w płodozmianie, nie dobrze zastosowana uprawa roli, nieczyste ziarno do siewu, zimna i przekropna wiosna, natenczas łopucha pozwala sobie do woli, rozwielenia się i zagłusza wszystko.

(Dokończenie nastąpi).

### Rozmowa dwóch Warmijaków.

Kuba. Dokąd ci tak pilno, Andrzeju? Andrzej. Idę do sąsiada na zabawę wieczorną.

Kuba. A czy i z tańcami?

Andrzej. E, co mi tam staremu po tańcach, będą tam też i młodzi, ale o tańcach nikt nie pomyśli.

Kuba. A, to może się tam bawicie przy kieliszku i grze w karty?

Andrzej. Ale cóżże gadasz, ani kieliszka ani kart tam nie ma, bo jedno i drugie szkodzi tylko człeku, kieliszek zdrowiu a karty kieszeni.

Kuba. No, i to co cię tak ciągnie tedy do sąsiada?

Andrzej. Bo widzisz, mój kochany, teraz już dłuższe wieczory, człowiek znużony dzienną pracą, chciałby odpocząć, a odpoczywając i krzepiąc ciało na przyszły dzień do pracy, pokrzepić także i ducha pokarmem duchowym.

Kuba. I po ten to pokarm idziesz do sąsiada?

Andrzej. Tak.

Kuba. Ale co to za pokarm ten pokarm duchowy i z kąd go sąsiad Twój nabył?

Andrzej. To widzisz tak: sąsiad ma wiele książek i zawsze choć tylko jedną gazetę; z tych oto książek i gazet dowiadujemy się wiele dobrych i pożytecznych rzeczy, umoralniamy serca nasze i krzepimy ducha i rozum dobrymi naukami i wiedzą. To sprawia nam największą przyjemność i najlepszą w wolnych chwilach zabawę.

Kuba. To widać bardzo dobrze, Andrzeju, ale powiedz mi, czy ty sam nie masz żadnej gazety, kiedyś tak ciekawy?

Andrzej. O, i owszem, i ja mam gazetę, a radziłbym i Tobie, żebyś sobie taką zapisal, bo gazety dla nas wydawane powinniśmy popierać.

Kuba. Toć masz zresztą i racją, ale bo to człek się tam na tém nie zna i nie wie nawet, jaka gazeta jest lepsza i jakaby sobie zapisać.

Andrzej. Nasze gazety ludowe wszy-

stkie są dobre, ale zawsze najwięcej obchodzić nas powinna gazeta przeważnie dla nas wydawana, tę powinniśmy wspierać i jak najlichniej ją sobie zapisywać, a tą gazetą jest dla nas „Gazeta Olsztyńska“.

Kuba. No, już dobrze, jak jutro listowy do wsi przyjdzie, zaraz mu dam 9 trojaków i „Gazetę Olsztyńską“ sobie zapiszę.

### Pozdrowienie Pańskie.

Szedł chłop drogą do Trękusa,  
I spotkał sąsiada;  
Pochwalił Pana Jezusa  
I rzekł: biada, biada!

Tam za górką szły dzieciaki,  
Kłaniały się grzecznie,  
Ale w sposób już nie taki,  
Jak było odwiecznie.

Nasze piękne pozdrowienie,  
Istnie chrześcijańskie,  
Idzie wolno w zapomnienie:  
„Pozdrowienie Pańskie.“

Dziś usłyszysz „ten tak“ tego  
Lub podobnie temu,  
A choć nie ma w tém nic złego,  
Podpada każdemu,

Czemu dzieci dziś inaczej  
Niż my się kłaniają,  
Albo, prawdę mówiąc raczej,  
Boga wypierają?

Ojcze, matko, siostro, bracie,  
Raczej się uzalić!  
Jeśli Boga w sercu macie,  
Uczcie dziatwę Boga chwalić!

J. Liszewski.

### Wiadomości potoczne.

\* Olsztyn. We wtorek w południe wrócił po dwumiesięcznej niebytności tutejszy pułk dragonów z ćwiczeń. Po obiedzie tegoż dnia rozpuszczono rezerwistów do domu.

Sekretarz kolejowy St., który wraz z żoną swą w nocy ze soboty na niedzielę szedł na dworzec kolejowy po krewną, która w odwiedziny przybyła, napadnięty został w drodze z powrotem przez 3 pijanych włóczągów. Udało się jednak napastowanemu z pomocą nadbiegłego stróża przychwycić dwóch napastników, podczas gdy trzeci uciekł i dopiero następnego dnia go schwytano. Od niejakiego czasu miasto nasze bardzo często jest świadkiem napastnictw i zbrodni — przypominamy tylko Ritterbandową i Warpokowskiego — dobrzeby więc było, aby surową karę wymierzono owym napastnikom i przez to niejako zaprowadzono bezpieczeństwo w naszym dotąd tak spokojnem mieście.

Z okazji wielkich ćwiczeń jesiennych otrzymali ordery przy tutejszym batalionie strzelców: podpułkownik i komendant von dem Knesebeck królewski order korony 3iej klasy, a feldwebel Reichet ogólną oznakę honorową.

† Wartembork. Dnia 17go b. m. po południu umarł paralizem tknięty ks. Kazimierz Koitka, kuratus przy tutejszym domu karnym, w 57 roku życia, a 31 kapłaństwa. We wtorek po obiedzie odbyła się eksportacja zwłok do kościoła, a we środę pogrzeb. Księży stawilo się 36 i niezliczone tłumy ludu. Mowę pogrzebową miał ks. proboszcz Hermann z Biskupca po polsku, a ks. Karlewski z Ramsowa po niemiecku.

\* Frombork. Ks. kuratus Jan Szalowski z Wielbarka przeniesiony został na komendarza do Starego Wartemborka, a ks.

kapelan Walenty Winkel z Starego Wartemborka jako kuratus do Wielbarka.

\* Biesowo. Deputatnica Krämer z Wilimsa ofiarowała 6 tysięcy marek na budowę nowego kościoła katolickiego.

\* Brunsberga. Na urzędową konferencję przy tutejszem seminarjum nauczycielskiem dnia 13 b. m. stawilo się około 130 nauczycieli i nauczycielek.

\* W okolicy Ządzborka na Mazurach znajdują się kłosa owsa mające wysokość 2 metrów bez 6 centymetrów. W takim owsie i najwyższego chłopca nie byłoby widać.

\* Lec. W tych dniach zastrzelili się tu żołnierz Jorczyk. Był on posługaczem u majora, który dał mu 23 marek, aby je kupcowi oddał, ale on zatrzymał pieniądze a lekając się kary, popełnił samobójstwo.

\* Sztum. W nocy na środę srożyła się tu burza, podczas której piorun uderzył w nowe budynki właściciela Permera w Montowskim Pastwisku, które się spaliły. Bydło i świnie wyratowano, reszta ruchomości, zboże i pasza, zginęła w płomieniach.

\* Szczytno. Sekretarz powiatowy Siemianowski tużąd został przeniesiony do Skwierzyny, w prowincji Poznańskiej. — Na posadę burmistrza, która tu od 4go grudnia r. b. zawakuje, zgłosiło się dotychczas 84 kandydatów.

\* Starogard w Pom. Dnia 19go b. m. ścięty został tutaj zabójca dwóch swych żon, mosiężnik Schlechtel. Egzekucji dokonał przybyły z Berlina kat Krautse. Smutny ten akt odbył się w obecności nadprokuratora Heukego z Szczecina w formie prawem przepisanej na małym dziedzińcu więzienia centralnego.

\* Malborg. Chleb staje się tutaj coraz tańszym. Pewien piekarz z poblizkiej wsi Nytychu sprzedawał na tutejszym targu 14 funtów chleba po 1 marce i robił dobre interesy. Tutejsi piekarze poczęli obecnie, aby się swego konkurenta pozbyć, dawać za 1 markę 16 funtów chleba! Naturalnie mają ogromny odbyt. Łatwo sobie obliczyć, ile to musieli panowie piekarze dotąd zarabiać, gdyż zapewne i przy tych niskich cenach bez korzyści nie sprzedają.

\* W Świeciu doświadczono, jak długo pozostać może pies bez przyjmowania żywności. Stało się to przez następujący wypadek: Dzieci właściciela Kr. w W. bawiły się na kupie snopków słomy z dwoma pieskami. Jeden z nich dostał się w głąb słomy i znikł od tej chwili. Dopiero po 16 dniach znalazł go parobek, gdy słomę rozbierał, wprawdzie jeszcze żyjącego, ale aż do kości wychudłego. Spodziewają się jednak troskliwą pielęgnacją utrzymać go jeszcze przy życiu.

\* Toruń. Kilku maszynistów opadły w tych dniach psy, którym się tylko kilkakrotnem wystrzeleniem z rewolweru zdołali obronić. W mniemaniu, że już wszystkie naboje wystrzelone, począł jeden z nich rewolwer na nowo nabijać. W tém puścił ostatni, jeszcze pozostały w lufie strzał i tak ciężko go zranił, że musiano go zawieść do lazaretu w Chelmnie.

\* Toruń. Pewien żołnierz od 6tej kompanii 61 pułku piechoty miał na manewrach szczęście. Znalazł on przy kopaniu dolów do gotowania wielką ilość dobrze utrzymanych pieniędzy srebrnych, z końca 16go i początku 17go stulecia. Zapewne pochodzą one z wojny 30 letniej.

\* Pruszc. Przed kilku laty zamordowaną została w naszej okolicy pewna handlarzka. Jeden ze sprawców zbrodni został schwytany i przez sąd przysięgłych skazany na dożywotnie więzienie, podczas gdy drugi, niejaki robotnik Nagel uciekł, i nie można go było odszukać. Teraz dopiero telegrafu-



ją z Anglii, że Nagel tam przychwyconym został.

\* Kłodko. Proboszcz Jan Marell w Pasendorf został 8 b. m. przez złodziei w 16-ku pościela uduszony. Mordercy lupem zabranym nie bardzo się obłowili.

\* Człuchowo. Chałupnikowi z Rychnów odgryziono nos przy bóje dnia 14go b. m. wieczorem w karczmie niezwywciętej. Lekarz tutejszy biedakowi znowu nos przyszył.

\* Tszew. Dnia 13go b. m. umarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi, nauczyciel Andrzej Schröter, rodem z Warmii, w 44 roku życia.

\* Z Trzciana donoszą, że tam zapanała chęć na kupno chmielu. Handlarze chmielu zjechali się w znacznej liczbie z bliska i z daleka i robią sobie znaczną konkurencją. Chmiel, który zeszedł niedzeli płacono po 50 marek, poskoczył już we wtorek na 100 marek za centnar. Chodowcy zacierają ręce i niektórzy wstrzymują się jeszcze ze sprzedażą, oczekując jeszcze wyższych cen. Zakupiony chmiel bywa po większej części wysyłany zaraz koleją żelazną.

\* Królewiec. Jeden z tutejszych pierwszorzędných hoteli stał się ofiarą haniebnego oszukaństwa. Właścicielowi tegoż nadesłała niedawno pewna fabryka win musujących wielką pakę obstalowanych u niej win. Przy powierzchownem obejrzeniu szalenie zakorkowanych butelek nie pokazało się nic podejrziwego. Jakież jednakże było zdziwienie gości, gdy chęć się uraczyć podaniem im winem, poczuli wodę odpowiednio zafarbowaną.

Fabryka zaręcza, że tak jak od lat kilku, i tą razą prawdziwe i dobre wino wysłała. Zdaje się więc, że sfałszowanie nastąpić musiało albo w drodze, albo na miejscu przybycia. Rzecz tę zakomunikowano niezwłocznie prokuratury.

\* Brodnica. Że są ludzie, którzy mają za wiele pieniędzy, dowodem na to zasły tutaj przed kilku dniami fakt, który dla oryginalności przytaczamy. Jakiś chłop z tamtej strony granicy kazał się wraz z końmi, wozem, całą swoją familiją i służką, nadto z parą malutkich prosiąt — jak sam opowiadał ów szczęśliwiec — fotografować.

\* Chojnice. Pewien parobek służący u posiadziela dóbr Ewerta w Akerhof, pocałował ze złości koniowi mającemu wartości przeszło 500 marek za pomocą ostrego narzędzia język tak bardzo, że koń według zda-

nia weterynarza zdechnąć musi, ponieważ ani wody ani paszy brać nie może.

\* Według przepowiedni sławnego astronoma wiedeńskiego, dr. Falba, ma ziemia doznać w tym i w przyszłym miesiącu wielkich wstrząśnień, a najstraszniejszym ma być dzień 16 października. Z Galicyi donoszą o lekkim drzeniu ziemi, a na Atlantyku według doniesień gazet szaleją co dzień prawie straszliwe orkany. Według najświeższych wieści nadesłanych do antweperskich władz morskich, podczas ostatniej burzy na wybrzeżu kanadyjskiem rozbiło się sześć parowców w pobliżu Quebec, przyczem przeszło 270 osób znalazło śmierć w falach; nadto nie ma żadnych wiadomości o 10 większych okrętach, które przybyć miały do Montreal i istnieje obawa, że wszystkie zatoneły. W Europie podczas burzy na oceanie Atlantykiem 50 rybaków francuzkich stradało życie.

\* Tańsza kawa. W restauracyach kolejowych kosztuje teraz filiżanka czarnej kawy (bez mleka i cukru) 5 fenigów, ale tylko dla trzeciej i czwartej klasy.

## ROZMAITOSCI.

— Szkodliwość palenia tytoniu. Pan dr. Favarger, lekarz kąpielowy w Aussee, miał w towarzystwie lekarskim we Wiedniu o chronicznem zatruciu się tytoniem wykład nader ciekawy dla palaczy w osobnej odbite już wydany.

Rozprawa wykazuje znany już zresztą fakt, że nieumiarkowane palenie tytoniu częstokroć choroby ustroju nerwowego, jako też narządów oddechowych sprawia. Mniej znaną, lecz również przez dr. Favargera stwierdzoną jest rzeczą, iż nieumiarkowani palacze wystawiają się na niebezpieczeństwo sercowej choroby, gdyż nikotyna na mięśnie sercowe nader szkodliwie działa. Bardzo często podlegają palacze cierpieniom żołądka, jako też palenie naczno żołądkowi lichy apetyt sprawia i niezaprzeczenie trawieniu szkodzi, choroby te widocznie dopiero wtedy na jaw występują, gdy się zbyt wiele pali. — Zupełnie naganny jest zwyczaj, dym przez nos puszczać. Jeżeli tedy kto już koniecznie chce palić, to przynajmniej tyle powinien umieć panować nad sobą, żeby nigdy nie palił na czczy żołądek, lecz dopiero po jedzeniu palić, i dymu nie połykać.

Kto zaś już na serce lub żołądek choruje, nie powinien wcale palić, albo powoli się od palenia odzwyczaić.

— Kazimierz Sprawiedliwy wstąpił na tron polski 1178 r. O nim następujące opowiadają zda-

zenie. Razu jednego zasiadł do gry w kości ze swoim dworzaniem i tak go ogrzał, że mu i grosza nie zostało przy duszy. Dworzanie rozgniewany, że mu się tak nie poszczęściło, porwał się z miejsca i króla uderzył, a następnie, bojąc się kary uciekł. Dogoniono go jednakże i na śmierć skazano. Gdy przedłożono Kazimierzowi wyrok do podpisu, rzekł: „wcale się nie dziwię, że tak sobie ze mną postąpił, kiedy się nie mógł zemścić na szczęściu, zemścił się na tym któremu sprzyjało; a udarowałszy winnego życiem i wolnością, oddał mu wygrane pieniądze co do grosza, mówiąc: „jam w tej sprawie najwięcej zawinił bom własnym przykładem pobłazał nieszczęsnej grze w kości, która tysiące moich podanych do żebranego chleba przywodzi“

— Rycerska narzeczona. W Lyonie kilka dni temu odbył się publiczny konkurs fechtowania, w którym pierwszą nagrodę przyznano siedemnastoletniej pannie Blanche Dricot, której nie sdołali się oprzeć najdzielniejsi mistrze fechtunku. Wieczorem, podczas uczy, wyprawionej przez uczestników konkursu, p. Blanche zajmowała pierwsze miejsce i czyniono jej największe honory, z czego zadowolona była w wybornym humorze. W tym, po przeczytaniu jakiegoś bileciku, przyniesionego i doręczonego jej w czasie uczy, p. Branche nagle zemdlła. Bilecik pochodził od jej narzeczonego, adwokata, a zawierał następujące słowa: „Zegnam panią. Za chwilę jadę do Paryża szukać żony, którąby równie zrzęcznie umiała władać igłą, jak pani władasz szpadą. Monchet.“

— Miłość matki. Żona właściciela Zebła w pewnej wsi w Czechach, siedząc przy łóżeczku trzyletniego synka, aby go uśpić, spostrzegła, że sufit pękł — nie było czasu uciec, położyła się zatem na synku, aby go swem ciałem ochronić, w tym sufit się zawalił i pokrył gruzami matkę i dziecko. Mieszkańcy zabrali się co żywo do pracy i usunęli gruzy, pod którymi znaleźli dziecko zdrowe i nie- tknięte, ale matkę ciężko poranioną i potłuczoną.

## Na polowania

sprzedają  
centralówki dubeltowe  
po cenach fabrycznych i to od  
36 marek, pod gwarancją. Nowe  
roboty, jako też wszelkie repara-  
cje wykonują się dobrze i tanio.  
F. Michaelis,  
puszkarz,  
ul. Warszawska.

Na porę jesienną i zimową  
polecam szanownej publiczności mój skład zaopatrzonej w  
krajowe i zagraniczne

### materye na garderoby męzkie.

Nadmieniam zarazem, że ubrania wykonują się w  
moim magazynie i pod moim dozorem i ręczę za dobry  
kroj i rzetelną robotę.

Z szacunkiem  
Edward Lange,  
ul. Podgórna przy bramie.

## M. D. Schumachera Metoda leczenia

leczy od 16 lat przedko, pewno i trwale, bez przeszkody w zatrudnie-  
niu — pod gwarancją listownie choroby skórne i pęciowe, nawet w  
niejrozpacziwszych wypadkach p. dług własnej, skutecznej metody,  
bez żywego srebra, jodu, albo innej trucizny, mianowicie liszaje, rany,  
wzody, słabości, cierpienia nerwowe, blednicę, cierpienia żołąd-  
kowe, romantyzm, tasiemca i to w jednej godzinie. Gwarantuje się za  
zupełną skuteczność.

Moja broszura „METODA LECZENIA“, ilustrowane 40 wyda-  
nie przesłam za 50 fen., pod opaską za 70 fen. w liście i niech  
nikt nie omisszka sprowadzić sobie takową.

D. Schumacher, Hannover,  
Schillerstr



Prawdziwy tylko z tą marką ochronną Prof. Dr.  
Liebera Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najuporczywszych cie-  
pień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości  
powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni,  
ból głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez  
pierzszorzędną powagę z najsłabiejszych roślin wszystkich pięć części  
świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwaran-  
cję na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz  
dołączony do każdej butelki. Cena ćwierć butelki 3 m., pół butelki 5 m.,  
całej but. 9 m., za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego  
mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz R. Bött-  
cher w Itawie. W Aptecz w Golubiu. W Aptecz w Ryn. Aptekarz E.  
Müller w Brunsberdze.

Zdumiewającym jest działanie lecznicze Dr. Liebera Elixiru wzmacnia-  
jącego nerwy; chociaż kto uskarża się na różne boleści, Dr. Liebera Elixir  
usuwa je wszystkie, a mała flaszka na próbę działa często już cudownie;  
brakuje ci więc czego, to spróbuj Elixiru, a ja wiem, że mi przyznasz racya.  
Prawdziwy tylko z marką ochronną (krzyż i kotwica).

## Ucznia

przyjmie natychmiast

Gustaw Falaszek,  
mistrz krawiecki w Olsztynie.

W drukarni „Gazety Olszt.“

nabyć można:  
Koronka na cześć Niepokalanego Po-  
częcia Najsw. M. Panny. Cena 5 f.  
Rosenkranz zu Ehren der Unbefleckten  
Empfängniss (po niemiecku) 3 fen.  
Koronka 12 gwiazd itd. Cena 2 fen